



Zdjęcia 1 Kaplica Jasnogórska -
Maryja pogromczyni wszystkich herezji

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

Orłowiec, 27 sierpnia 2017 roku

Temat: **MARYJA POGROMCZYNI
WSZELKICH HEREZJI**

W kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej, nad kratą, pod łukiem sklepienia, znajduje się fresk przedstawiający Maryję, jako Pogromczynię wszelkich herezji.

Przyznam się, że do dzisiaj, zanim tego nie wyczytałem, nie zwróciłem uwagi na ten obraz. Dobrze, że wpatrujemy się w najważniejszy wizerunek Czarnej Madonny, ale warto się przyjrzeć owej scenie z polichromii, gdyż oddaje ona istotę działalności Maryi, powiedzielibyśmy dzisiejszym językiem. To taka „*Biblia pauperum*” – dla ubogich czyli analfabetów. Malowali, by lud mógł to zrozumieć nie potrafiąc czytać.

Przed trzema wiekami, dokładnie 8 września 1717 roku, bp Krzysztof Szembek, z polecenia papieża Klemensa XI, włożył na skronie korony papieskie, podarowane przez tegoż papieża¹. O tej uroczystości opowiadałem wczoraj na Mszy Świętej porannej. Wczoraj na Jasnej Górze odbywały się główne uroczystości 300. lecia koronacji.

Dlaczego uznano, że trzeba ludowi Bożemu wchodzącemu w te święte progi jasnogórskiej kaplicy, ukazać Maryję, jako pogromczynię wszelkich herezji?

Ten tytuł najbardziej pasuje właśnie do Matki Bożej, bardziej niż do apostołów, gdyż to Ona zdeptała głowę węża, czyli diabła. Szatan został nazwany przez naszego Pana „*kłamcą i ojcem kłamstwa*” (J 8,44). Pan Jezus powiedział także, że szatan „*nie wytrwał w prawdzie*”. Kiedy Maryja zmiażdżyła głowę węża, to również zniszczyła wszelkie kłamstwo.

Pierwsze kłamstwo - herezja opisana w Piśmie Świętym - została ogłoszona przez diabła, gdy kusił Ewę. Powiedział wówczas:

„*Na pewno nie umrzecie, ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło*” (Rdz 3,4n).

A więc będziecie „*jak Bóg*”. To jest największe kłamstwo i największa herezja.

Rozpowszechnianie tej herezji - kłamstwa w Kościele jest dzisiaj ewidentne. Nie możemy odrzucić faktów. Typowa herezja naszych czasów to relatywizm, czyli obojętność w wierze.

Ta herezja toczy, jak ów kornik drukarz w Puszczy Białowieskiej, ogromne obszary również naszej parafii. Fakty są brutalne, zaatakowane jest $\frac{3}{4}$ parafii, a bywa, że w

¹ Joanna Wieliczka-Szarkowa, *Królowa Polski ukoronowana*, Nasz Dziennik, 26-27.08.2017, s. 4n.

niektóre niedziele nawet 80% absencji w kościele na Mszach Świątecznych. Za to zapelniają się place przed marketami, galerie pękają w szwach. Herezja pławi się w nowych świątyniach bożków tego świata.

To, co Bóg nam objawił jest niezmiennie. Święty Paweł pisze: że Chrystus jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

Mocno dziś brzmi pytanie postawione przez Jezusa:

„Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego” (Mt 16,13-20)? Piotr odpowiada jasno.

„A wy za kogo Mnie uważacie” – parafianie Orłowca?

Wy którzy tego słuchacie zasługujecie na owe błogosławieństwo. Do każdego z was odnoszą się słowa: „Błogosławiony jesteś...” tu pada twoje imię...

A co z tymi, którzy lekceważą nakazy pańskie?

Niezmiennie jest też przykazanie:

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” – to jest nakaz Boga!

Jak rzadko który, właśnie ten nakaz został zrelatywizowany przez katolików. Coraz bardziej ta herezja toczy, jak kornik drukarz, naszą parafię. Drzewa jeszcze stoją, ale są już suche, kwestia czasu, a spróchnieją. Tak samo z naszą wiarą, umrze jak las.

Stąd są potrzebne gwałtowne zabiegi celem uzdrowienia wiary, tak samo jak z puszczą.

Owszem słyszy się: zostawcie nas w spokoju (dobrze słyszałeś „nas”, nie „las”)!

Tymczasem trzeba tu radykalnych zabiegów duszpasterskich. Nie możemy pozwolić, aby ta relatywizacja wiary zrobiła spustoszenie i w naszej parafii, jak ta niosąca śmierć i zniszczenie trąba powietrzna.

Tym zabiegiem uzdrowieńczym, tym wyrębem uschłego lasu, tą kroplówką reanimacyjną, są **MISJE PARAFIALNE 2017**, dziesięć lat po poprzednich.

Pamiętacie, jak po nich „ojciec kłamstwa” opętał wielu z was, którzy mu uwierzyli, co napisał w mediach masońskich o waszym proboszczu. Każdy, kto to przeczytał i uwierzył, uległ owej herezji szatańskiego kłamstwa. Konkretnym rezultatem tego kłamstwa było zbojkotowanie poszerzenia cmentarza aż przez 95% parafian.

Jest nas 2800 rodzin. Ziemia kosztowała 500 tys. Wyjdzie, że na rodzinę przypadłoby 178 złotych, gdyby wszyscy się włączyli. Ktoś mi powiedział, że na tę kwotę stać było nawet tę cyganekę, która tu żebrze przed kościołem. Po dziesięciu latach mielibyśmy poszerzony cmentarz, a tak z powodu diabelskiego kłamstwa nie mamy nic. Topicie waszych zmarłych na cmentarzu w parafii św. Jerzego. Jak się kondukt zbliża, to grabarze szybko wyjmują pompę, żeby uniknąć takiego efektu: „plumps”. Grzebanie metodą topienia, tak też można.

A tu suchutki cmentarz, ale nie uwierzymy farorzowi, wolimy usłuchać zwodziciela. Kto by uwierzył farorzowi – biznesmenowi, taki był szatański przekaz.

Ojciec kłamstwa, jak kornik drukarz pustoszy sumienia.

Do biologa należy ekspertyza lasu. Do teologa należy ekspertyza herezji relatywizmu – zubożenia w wierze.

Oto ona, a polega na tym, że relatywizm, bierze początek w modernistycznej filozofii Hegla. To się ciągnie od oświecenia. Mówi się, że szczególnie „*elyty*” zostały „*ukąszone Heglem*”. Brzmi bardzo mądrze, ale zostawmy filozofię i przełożmy to na prosty język.

A wygląda to tak, że ludzie żyją, jakby Boga nie było, to zły owoc ateizmu praktycznego, który zżera naszą parafię.

Żyje się tak, jakby istniała jedynie rzeczywistość doczesna, tu na ziemi, nie było niczego więcej, nie istniała żadna rzeczywistość nadprzyrodzona, życie wieczne.

W naszej parafii żyje tak wielu parafian. Nie uczęszczają do Kościoła, przychodzą zgłosić pogrzeb, pierwszy raz ich na oczy widzę, choć już wiekowi. Gardzili może księdzem, a może Kościołem, a przecież w konsekwencji Bogiem. Kiedy proponuje im się najlepszą formę modlitwy za zmarłego, czyli Mszę Świętą zamiast kwiatów, patrzą na mnie, jakbym chciał wyłudzić od nich pieniądze, nie „*metodą na wnuczka*”, czy „*na policjanta*”, ale tym razem „*metodą na farorza biznesmena*”.

A więc troszczymy się o nasze ciało, nawet prochy na cmentarzu, nasze potrzeby materialne, środowisko, klimat itd.

Zupełnie zniknęła troska o duszę nieśmiertelną, którą każdy ma.

Misje Parafialne, to reanimacja parafialnego molocha, to wielka walka o te 80% parafian, które uległy „*ojcu kłamstwa - zwodzicielowi*” i uwierzyły, że Pan Bóg nie jest im na co dzień potrzebny.

Wystarczą okolicznościowe zabiegi religijne, a tak chcą mieć święty spokój. Nie zauważają, że relatywizm, jak kornik drukarz atakuje konsekwentnie, a po nim już tylko śmierć lasu, śmierć parafii. Po tym już tylko trzeba sprzedać kościół, by nie zbankrutować. Oto perspektywa, czy realna? Życie zachodu pokazuje, że tak.

MISJE ŚWIĘTE to wielki, ożywczy powiew Ducha Świętego.

Co z tym zrobimy?

Każda rodzina otrzyma osobiste zaproszenie, tak jak 10 lat temu. Potrzeba do tego około 100 Misjonarzy Ewangelii. Pójdą od drzwi do drzwi, według tras kolędowych i wręczą nie dzieciom, ale dorosłym zaproszenie od Pana Jezusa, który działa przez kapłana. Nie od farorza, tylko Pana Jezusa, w imieniu którego działa kapłan.

Oczekuję na chętnych Misjonarzy Ewangelii przeciwko herezji relatywizmu.

Maryjo, pogromczynie wszystkich herezji, pomóż rozprawić się z herezją relatywizmu w naszej Parafii.

Kaznodzieja: ks. Stanisław Juraszek

Amen!